
ŻYCIE NAUKOWE

Sprawozdania

„Bywają ludzie, których biogramy potwierdzają starą zasadę Wergiliusza *labor omnia vincit improbus* – wytrwała praca wszystko przeemoże” – to motto znajduje się na czwartej stronie okładki pracy *Henryk Barycz 1901 - 1994* i doskonale charakteryzuje życie „bohatera” wspomnianej lektury.

Pretekstem do wydania przez PAU i PAN prezentowanej książki w serii „W służbie nauki” (nr 9), znanej już z bibliograficznych ujęć wybitnych przedstawicieli nauki polskiej, była setna rocznica urodzin Henryka Barycza związanego z PAU od początku swej kariery naukowej. Materiały zebrane w tym wydawnictwie są pokłosiem sesji naukowej (22 VI 2001), w całości poświęconej życiu i dokonaniom Profesora, połączonej z wystawą jego spuścizny naukowej. Książka ukazała się w roku 2004, stapiając się z kolejną okrągłą rocznicą dotyczącą Barycza, a mianowicie 10-leciem jego śmierci.

Publikacja ta jest hołdem dla naukowych dokonań Barycza jako biegłego badacza, archiwisty, nauczyciela uniwersyteckiego, polihistoryka, mistrza, wielkiego erudyty, a także przyjaciela.

Na strukturę książki składa się 13 tekstów podzielonych na dwie części. Pierwsza, zdecydowanie obszerniejsza, zawiera 10 artykułów, z których każdy stanowi odrębny szkic dokonań Barycza określony w tytule. Druga część to trzy krótkie szkice o charakterze refleksyjnym zamykające omawianą publikację. Dwa z nich zostały napisane przez studentki Profesora, niewątpliwie wzbogacając książkę o informacje osobiste dotyczące mistrza. Warto zaznaczyć, że wszystkie zaprezentowane w książce materiały, obfitujące

w bogatą literaturę, są niejako portretem człowieka, który wiele wniósł do nauki polskiej i o którym z całą pewnością warto pamiętać.

Zbiór otwiera tekst Lecha Szczuckiego pt. *Henryk Barycz jako badacz renesansu i reformacji* (s. 9 - 17), w którym czytamy: „Dzieło Barycza niełatwo daje się zaklasyfikować, wepchnąć do szufladek, opatrzonych stosownymi napisami” (9). L. Szczucki pisze, iż jego badania nad renesansem i reformacją dotyczą, m.in. historii oświaty, choć nie tylko, gdyż Barycz doskonale poruszał się także po innych zagadnieniach, dotyczących np. kultury, sztuki czy literatury. Autor podkreśla, że renesans i reformacja to obszary badawcze najlepiej „spenetrowane” przez Barycza i doskonale przez niego opisane. Profesor zajmował się głównie wpływem kultury włoskiej na myśl polską, zbierając materiały w licznych archiwach, gdzie wykazywał się niebanalną umiejętnością wyszukiwania tzw. „białych kruków”.

Z kolei Andrzej Borowski w artykule *Henryk Barycz o Baroku* (s. 19 - 25) nazywa Profesora, podobnie jak Stanisława Kota i Aleksandra Brücknera, „archeologiem staropolszczyzny, który wiele cennych dokumentów, dotyczących polskiej i powszechnej kultury literackiej XVII wieku, odkrył i [...] zbadał, a także zinterpretował wiele tekstów już znanych, ale wciąż pod wieloma względami z zagadkowych czy niejasnych. Osiągnięcia te w istotny sposób poszerzyły i pogłębiły wiedzę o oddziaływaniu prądu barokowego w literaturze staropolskiej” (s. 25). Autor uważa wyodrębnienie baroku z szerokiego zainteresowań Barycza za nieco sztuczne, gdyż nie zajmował się on odrębnie kulturą XVII wieku. A. Borowski

przypomina, że Profesor walczył z traktowaniem terminu barok (w latach 50. i 60.) za deprecjonujący, uznając go w pewnym sensie za określenie synonimiczne do pojęcia kontrreformacja. Autor przedstawia również Barycza jako autora *Baroku*, dzieła stanowiącego połowę II tomu *Historii nauki polskiej* (s. 21).

Trzeci artykuł Juliana Dybca *Henryk Barycz jako badacz XIX i XX wieku* (s. 27-35) charakteryzuje go jako historyka XIX i XX wieku, zajmującego się m.in. biografistyką (np. dla uczczenia ofiar II wojny światowej zamieszczał na łamach czasopism biogramy poległych uczonych). Wszystkie postaci, które opisywał „łączy [...] usilna i wyteżona praca nad wzbogaceniem nauki i kultury narodowej; łączy je nietypowość, odstawanie od środowiska, w którym żyli, i przeciwstawianie się utartym tradycjom lub doktrynom naukowym, wielka aktywność energia” (s. 29). Jak zauważa J. Dybiec sam Barycz czerpał z przykładów i wzorów ludzi, których biogramy pisał, gdyż zawsze był wierny przyjętym i szanowanym wartościom, odrzucając konformizm (35). Jego prace stanowią rozwinięcie i uzupełnienie dzieła Łempickiego, który przedstawiając główne treści i idee epoki pominął ludzi, którzy je tworzyli i realizowali (s. 28). W sumie, jak podaje Dybiec, twórczość Profesora dotycząca XIX i XX wieku stanowi jedną czwartą wszystkich opublikowanych przez niego prac.

Z kolei Krzysztof Stopka w szkicu *Henryk Barycz jako dziejopis Akademii Krakowskiej* (s. 37-50) wskazuje na ogromne zasługi Profesora dla UJ, który podjął się kontynuacji pracy Kazimierza Morawskiego (*Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*), pisząc dzieło dające mu poczesne miejsce wśród historyków kultury, tj. *Historię Uniwersytetu Jagiellońskiego w okresie Odrodzenia*. Praca ta „nie była tylko historią Uniwersytetu jako instytucji, ale pierwszym kompletnym zarysem dziejów polskiej nauki” (s. 41). Jak podaje K. Stopka opisywał „wiele postaci nieznanych lub niedocenianych” (s. 41). Barycz zajmował się także innymi tematami, np. podejmował problem związków kulturalnych Śląska z Polską, historię powstawania nowych katedr czy karier profesorów UJ, a część jego planów nadal jednak czeka na realizację. W tekście czytamy: „Był to bowiem niewątpliwie największy historiograf Uniwersytetu [...]; w pojedynkę [...]

potrafił stworzyć kompletne dzieło z różnych dziedzin historii” (s. 50).

Władysława Szulakiewicz w artykule *Henryk Barycz jako historyk oświaty* (s. 51-66) stara się odpowiedzieć m.in. na takie pytania, jak: w jaki sposób wpłynął on na rozwój historii oświaty i co było charakterystyczne dla jego historycznooświatowej twórczości. Autorka podkreśla, że jego prace z historii oświaty dotyczą jednocześnie historii kultury, a niekiedy i historii sztuki (s. 52). Opisuje podjętą przez Barycza problematykę szkolnictwa wyższego, przytaczając bogatą literaturę dotyczącą tego tematu. Podkreśla również jak wielką wagę przywiązywał uczony do opisywania dziejów szkolnictwa wyższego, m.in. uniwersytetów włoskich i ich wpływu na kulturę i myśl polską szczególnie w okresie staropolskim. Tematyka ta pozostaje w ścisłym związku z innym podejmowanym przez Barycza zagadnieniem – historii podróży naukowych Polaków za granicę, które traktował jako istotne doświadczenie obfitujące na spotkania z kulturą i nauką europejską. Ponadto Barycz zajmował się historią szkół, zwracając uwagę na wybrane placówki, podkreślając ich postępowość i dokonania oraz wybitne postaci z nimi współpracujące. Poza tym podejmował się zadania opisanie dziejów pedagogiki królewskiej, „zajmując się edukacją” rodu Sobieskich, co stanowi niewątpliwie „cenny przyczynek do dziejów szkolnictwa polskiego w XVII w. oraz wartościowy wkład do bliższego poznania młodego Jana Sobieskiego” (s. 62). Zajmował się również „kształceniem” młodego Jana Olbrachta, jako źródło do tych badań wykorzystując zeszyt szkolny królewicza. Ponadto, jak czytamy, Profesor interesował się również słabo rozpowszechnionymi zapatrywaniami pedagogicznymi Aleksandra M. Fredry, starając się je uporządkować i „stworzyć z nich zwarty system” (s. 65).

Szósty z kolei rys Zdzisława Gajdy *Henryka Barycza zainteresowania historią medycyny* (s. 67-71) podkreśla jak duży wkład wniósł Profesor do tej niezbadanej dyscypliny wiedzy. Zajmował się on m.in. przygotowaniem biogramów wybitnych przedstawicieli nauk medycznych oraz historią zakładów Wydziału Lekarskiego UJ podczas okupacji hitlerowskiej. Jak podaje autor tekstu „przedstawił doskonałą syntezę polskich nauk medycznych, na jaką nikt przed nim ani po

nim jeszcze się nie zdobył” (s. 70). Poza tym działał w Komisji Historii Medycyny i Nauk Przyrodniczych PAU zostając jej honorowym członkiem.

Tadeusz Ulwicz w szkicu *Badania polsko-włoskie Henryka Barycza* (s. 73 - 85) podaje, że Profesor, pisząc o związkach z Włochami, ujmował przede wszystkim: powiązania polsko-włoskie, biogramy osób i kształcenie na tamtejszych uniwersytetach. Autor opisuje genezę zainteresowań Barycza Italią, podkreślając jego biegłą znajomość łaciny, której przez 8 lat uczył się w gimnazjum, greki i niemieckiego. Później zainteresowania wpływem prądów włoskich na myśl polską zaszczerpił w nim jego mistrz – S. Kot. Poza tym T. Ulewicz prezentuje okładki 4 istotnych prac Barycza traktujących m.in. o stosunkach polsko-włoskich. Ponadto autor podkreśla wkład Marii Baryczowej (żony Profesora) w jego badania i pracę pisarską.

Działalność uniwersytecka Henryka Barycza (s. 87 - 95) to artykuł Andrzeja Kazimierza Banacha, który plasuje Barycza w szeregu 5 osób, które można określić mianem polihistoryków (s. 87), poruszających się swobodnie po wszystkich epokach, poczynając od średniowiecza aż do XX wieku włącznie. Banach opisuje w porządku chronologicznym działalność naukową Profesora, od czasów związania się z UJ, przez okres II wojny światowej, przymusowe przeniesienie na Uniwersytet Wrocławski i powrót 1 XII 1953 roku na uczelnię krakowską, gdzie jako dziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego przywrócił kierunki zlikwidowane w czasach stalinowskich. Brały aktywny udział w życiu uczelni (s. 93). Był nauczycielem, który „nie tolerował u swoich uczniów pozornych zainteresowań i braku sumienności” (s. 93). Ponadto miał ogromny wkład w funkcjonowanie Archiwum Uniwersyteckiego, przekształcając je w prężną placówkę naukowo-badawczą. Banach podaje bardzo interesującą technikę, stosowaną przez Profesora, a mianowicie metodę „płodozmian”, tj. równoległego prowadzenia każdego dnia o określonej porze studiów nad różnymi tematami – co niewątpliwie miało przemożny wpływ na jego erudycję. Jego działalność na polu nauki była wielokrotnie doceniana przez różne placówki zarówno polskie, jak i zagraniczne, przyznające mu liczne odznaczenia.

Kolejny artykuł zawarty w omawianym tomie pt. *Henryka Barycza związki z Polską Akademią Umiejętności* (s. 97 - 114), autorstwa Rity Majkowskiej, rozpoczyna się rozważaniami na temat relacji mistrz-uczeń i wpływu tychże na Profesora – ucznia W. Sobieskiego i S. Kota. Ten ostatni zainteresował młodego Barycza programami PAU, do których 25-latek aktywnie się włączył. Szybko został doceniony dzięki swej niebywalej zdolności przeszukiwania archiwaliów w poszukiwaniu materiałów do podejmowanych tematów. Uczestniczył również w wielu przedsięwzięciach PAU: gromadzeniu źródeł do dziejów życia umysłowego w Polsce, tzw. Ekspedycji rzymskiej, poszukiwaniu źródeł do dziejów Śląska. Ponadto należał do licznych komisji PAU: Historycznej (gdzie uczestniczył w pracach rewindykacji archiwaliów z Niemiec po 1945 r.; współuczestniczył w tworzeniu instrukcji do wydawania nowożytnych źródeł historycznych) (s. 93); Historii Literatury; do Badania Filozofii w Polsce; Słowianoznawczej; Filologii Zachodnioeuropejskiej; Medycyny. Tak więc interesowały go tematy od historii oświaty po bibliotekoznawstwo i historię życia elit (106). Był tym członkiem PAU, który „pozostał wierny tej instytucji tak w momentach prób jej reaktywowania, jak również poprzez przypominanie zasług PAU w czasach, kiedy nie zawsze było to popularne” (112). Profesor w roku 1989 doczekał się jej reaktywowania, składając swój podpis pod stwierdzającym ten fakt dokumentem. W artykule R. Majkowskiej znajdują się liczne cytaty autorstwa m.in. J. Dybca, L. Szczuckiego, L. Hajdukiewicz czy S. Kota wielopłaszczyznowo opisujące sylwetkę Henryka Barycza.

Urszula Perkowska w tekście *Działalność archiwalna Henryka Barycza* (s. 115 - 132) ukazała jego „odwieczne” zamiłowanie do źródeł i troski o nie. Opisała jego pracę w Archiwum Miasta Krakowa, gdzie zdobył swe pierwsze, jakże cenne doświadczenia, dzięki którym tak sprawnie poruszał się po innych archiwach robiąc kwerendy źródłowe. Później, jak podaje autorka, związał się z Archiwum UJ, gdzie jako kierownik zaczął gromadzić materiały z posiadzeń organizacji studenckich i materiały prywatne profesorów uniwersytetu. Poza tym, jak czytamy, ogromną wagę przywiązywał do odpowiedniego przechowywania i konserwacji zbiorów. Barycz wiele wysiłku

włożył w restytuowanie Archiwum UJ po II wojnie światowej, a także w ich scalanie. Miał świadomość potrzeby wydawania źródeł. Ponadto w Archiwum zatrudniał tych, którzy często ze względów politycznych mieli problemy ze znalezieniem pracy, później zachęcając ich do pracy badawczej i zdobywania stopni naukowych.

Książkę zamykają trzy artykuły wspomnieniowe, które otwiera szkic Henryki Kramarz *Żywi i martwi polskiej myśli strzegą* (s. 135-136), która przyznaje, iż nadal spotyka się z przyjaciółmi z seminarium Profesora: „dyskutujemy razem przy świecach – także z tymi, którzy już odeszli, bo żywi i zmarli myśli polskiej strzegą”.

Karolina Targosz w eseju *Kilka słów o moim mistrzu* (s. 137) przypomina życzliwy stosunek Profesora do jego uczniów, jako promotora młodych badaczy, zachęcającego ich do dalszego rozwoju naukowego.

Ostatni artykuł „zamykający” książkę Jerzego Starnawskiego *Henryk Barycz wśród historyków literatury* (s. 139-140) opisuje jego wkład w historię polskiej nauki o literaturze, zwłaszcza doby renesansu. Konkludując ten krótki szkic J. Starnawski pisze: „był Barycz w każdym calu prawdziwie wielkim uczonym” (s. 140).

Niewątpliwym walorem tej pracy, poza wnikliwym przedstawieniem działalności naukowo-badawczej Barycza, są zamieszczone w publikacji fotografie, obrazujące m.in. przebieg jego życia i działalności naukowej.

Reasumując, z całą pewnością książka ta jest godną polecenia, gdyż przybliżyła nam postać tego wybitnego uczonego, jego życie, metody pracy i osiągnięcia naukowe.

Anna Bułto

Działalność kobiet polskich na polu oświaty i nauki, pod redakcją Wiesława Jamrożka i Doroty Żołądz-Strzelczyk, Wyd. ERUDI-TUS, Poznań 2003, ss. 250

„Kobieta na ziemi nie uzyska pełni równouprawnienia. Przeszkadzać jej zawsze w tym będą dwie rzeczy: jedna – że nie jest mężczyzną, druga że jest kobietą.”

Bolesław Szczęsny-Herbaszewski

Książka „Działalność kobiet polskich na polu oświaty i edukacji” jest pokłosiem ogólnopolskiej konferencji naukowej zorganizowanej przez Zakład Historii Wychowania Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Konferencja odbyła się w dniach 4-6 października 1999 roku w Zajączkowie pod Poznaniem i była kontynuacją tematyki z konferencji zorganizowanej również w Zajączkowie w 1996 roku, a której plonem stały się 2 tomy wydane pod tytułem „Rola i miejsce kobiet w edukacji i kulturze polskiej” (pod red. W. Jamrożka i D. Żołądz). Jak podkreślają sami redaktorzy w słowie wstępnym: „Treść niniejszej książki stanowić może w tym kontekście swoiste uzupełnienie rozważań zawartych w wymienionych tomach”². W książce „Działalność kobiet polskich na polu oświaty i nauki” wyróżnić możemy dwie zasadnicze części po-

dzielone na podrozdziały, pierwsza z nich prezentuje zagadnienia bardziej przekrojowo i szeroko, druga natomiast część publikacji nosi znamiona „biograficznej”, prezentując konkretne postaci kobiet wybijających się na polu nauki i działalności oświatowej. W sumie książka liczy 17 podrozdziałów, na które składają się wybrane materiały ze wspomnianej już na początku konferencji z 1999 roku. Autorzy podjęli się zadania ukazania oczom czytelnika „tych” kobiet, które zasługują na szacunek, uznanie i wieczną pamięć, bez których być może dzisiejsza polska nauka i oświata nie byłyby w tym miejscu, w jakim obecnie się znajdują.

Część pierwszą rozpoczyna referat Doroty Żołądz-Strzelczyk. Poświęcony jest on „działalności kobiet na polu oświaty w Polsce przedrobiorowej”. Autorka przedstawia oczom czytelnika ewolucję edukacyjnej roli kobiety na przestrzeni kilku wieków. Rozpoczynając od czasów średniowiecznych, gdzie rola kobiety ograniczona była tylko do domu rodzinnego i bycia matką, autorka ukazuje zmiany tej sytuacji wraz z upływem lat,